

PENCE: WYDZIELONE SIŁY KOSMICZNE USA DO 2020 R. I "DOMINACJA W KOSMOSIE"

Wiceprezydent Mike Pence, występując w czwartek 9 sierpnia w Pentagonie, zapowiedział, że USA powołają do 2020 roku siły kosmiczne jako szóstą formację swych sił zbrojnych, czego życzy sobie prezydent Donald Trump, który chce Ameryce zapewnić "dominację w kosmosie".

"Nadszedł czas, aby napisać kolejny rozdział w historii naszych sił zbrojnych, by przygotować się na następne pole walki, na które Amerykanie, najlepsi i najodważniejsi, zostaną wezwani, aby zapobiec nowej fali zagrożeń dla naszego ludu i naszego narodu, i aby je pokonać" - powiedział wiceprezydent

"Nadszedł czas, by powołać siły kosmiczne Stanów Zjednoczonych" - dodał Pence.

Wyjaśnił, że ma to być szósta formacja sił USA, obok armii lądowej, sił powietrznych, marynarki wojennej, piechoty morskiej (marines) i straży przybrzeżnej.

Decyzja o powołaniu sił kosmicznych musi zostać zaaprobowana przez Kongres. Pence zaapelował do niego o przyjęcie dodatkowego budżetu na najbliższe pięć lat, wysokości 8 mld dol., który pozwoli na utworzenie nowej formacji.

"Ostatecznie Kongres musi podjąć działania, aby stworzyć ten nowy departament, który będzie organizował, szkolił i wyposażał Siły Kosmiczne Stanów Zjednoczonych" - ogłosił wiceprezydent.

Trump napisał na Twitterze: "Siły Kosmiczne na całego!".

Space Force all the way!

— Donald J. Trump (@realDonaldTrump) [9 sierpnia 2018](#)

Wystąpienie Pence'a zostało tak zorganizowane, aby zbiegło się w czasie z opublikowaniem raportu Pentagonu na temat planu powołania nowych sił. Jednak specjaliści resortu rekomendują w tym dokumencie, by nowa formacja podlegała, przynajmniej na razie, siłom powietrznym. Dowództwo lotnictwa nadzoruje obecnie większość działań związanych z obecnością armii USA w kosmosie - podaje Reuters.

Były astronauta i kapitan marynarki wojennej USA Mark Kelly powiedział w czwartek, że tworzenie odrębnych sił przeznaczonych do walki w kosmosie to niepotrzebna rozrzutność, o ile bowiem siły takie są potrzebne, to taką funkcją sił obronnych zajmuje się już lotnictwo.

"Istnieje zagrożenie w przestrzeni, ale zajmują się nim Siły Powietrzne USA. Nie ma sensu budować

kolejnego szczebla biurokracji w i tak już bardzo zbiurokratyzowanym ministerstwie obrony" - powiedział Kelly w wywiadzie dla telewizji MSNBC.

AP przypomina, że Trump wezwał do stworzenia sił "równorzędnych, ale odrębnych" wobec innych formacji zbrojnych, co jest - jak podkreśla agencja - rozwiązaniem kosztownym i skomplikowanym, które musi zatwierdzić Kongres.

Trump przedstawił pomysł powołania sił kosmicznych 18 czerwca podczas posiedzenia reaktywowanej Rady Przestrzeni Kosmicznej przy Białym Domu; media w USA piszą o oporach zarówno samego Pentagonu, jak i kongresmenów wobec tego projektu.

Szef Pentagonu, Jim Mattis, był jak dotąd przeciwny wyodrębnieniu sił powietrznych jako nowej, osobnej formacji wojsk USA. W liście do Kongresu z 2017 roku Mattis podkreślił, że "byłoby to wąskie, a nawet zaściankowe podejście do operacji w kosmosie".

Równie sceptyczny jak Mattis jest republikański senator James Inhofe, który - pod nieobecność umierającego na raka mózgu senatora Johna McCaina - pełni obowiązki przewodniczącego komisji sił zbrojnych Senatu. On również krytykuje plan wyodrębnienia szóstej, niezależnej formacji dla powołania sił kosmicznych.

Amerykańskie agencje wywiadowcze poinformowały w tym roku, że Rosja i Chiny zabiegają o "niedestrukcyjną i destrukcyjną" broń antysatelitarną, która mogłaby zniszczyć satelity USA, pozbawiając armię komunikacji elektronicznej i zdolności do nawigacji. W ciągu najbliższych dwóch-trzech lat Rosjanie i Chińczycy będą w stanie zestrzelić amerykańskie satelity, paraliżując też militarne systemy dowodzenia i systemy wymiany informacji w tym powszechnie stosowany system nawigacji satelitarnej GPS.

Jak ostrzegł kongresmen z komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów, Demokrata Jim Cooper, atak na satelity USA "może spowodować, że w ciągu kilku sekund będziemy niemi, głusi i ślepi".